

Poproch cetyniak (*Bupalus piniarius* L.) i środki zaradcze.

(Ciąg dalszy).

Tępienie poczwarek poprocha przez grabienie ściółki leśnej.

Na wstępie niniejszego artykułu opisałem dokładnie nabyte własne doświadczenia w lasach Chorzelowskich i okolicznych, które dobitnie wykazały mi, że grabienie ściółki leśnej, jako środek zaradczy przeciw poprochowi, odegra w ochronie lasu bardzo ważną rolę.

To samo potwierdza Dr. Wolf, który pisze w swoim dziełku „Der Kiefernspanner“ „poproch cetyniak“, że grabienie ściółki leśnej jest najlepszym i najpewniejszym środkiem zaradczym przeciw temu szkodnikowi, musi być jednak racjonalnie wykonany, gdyż w przeciwnym razie, nie odniesie pożądanego skutku i narazi nas na niepotrzebne wydatki.

Ten sam autor dzieli grabienie ściółki leśnej na dwie części, a mianowicie:

- a) na grabienie i wywożenie jej z lasu,
- b) na złożenie jej w kupy na miejscu.

a) Grabienie ściółki leśnej i wywożenie jej z lasu.

Grabienie i wywożenie ściółki leśnej z lasu ma tę dobrą stronę, że da się bez większego mokołu i stosunkowo najtaniej przeprowadzić.

Podzieliwszy bowiem zagrożony drzewostan na małe działki, sprzedajemy znajdującą się w nich ściółkę okolicznym gospodarzom, którzy bardzo chętnie ją kupują. Nie ponosimy przy tem najmniejszych wydatków. Chodzi tylko o to, by ona została czysto wygrabiona na całej przestrzeni i jeszcze przed zimą z lasu wywieziona, co da się bardzo łatwo skutecznie podczas suchej i mroźnej jesieni.

Grabienie ściółki leśnej powinno się rozpocząć z chwilą, kiedy gąsienice udają się na leże zimowe, o czem przekonać się można bardzo łatwo po znajdujących się gąsienicach lub poczwarkach w górnej warstwie ściółki.

W wyjątkowych wypadkach n. p. podczas słotnej jesieni lub wczesnego opadnięcia śniegu może nastąpić grabienie i wywożenie jej wczesną wiosną, w miesiącu marcu lub kwietniu (nigdy w maju, jak to miało miejsce w lasach Pomorskich przyp. aut.)

Ze przez grabienie ściółki i wywiezienie jej z lasu pozbywamy się odrazu bardzo wielkiej ilości poczwarek, nie ulega żadnej wątpliwości, zdarzają się jednak wypadki, że podczas grabienia i nakładania jej na wozy, pozostaje pewna ilość poczwarek na ziemi, które na wiosnę wylęgają się i roją, będąc powodem dalszego rozmnażania się tego szkodnika.

By temu zapobiec należy wysłać do lasu kilkadziesiąt kur, które w bardzo krótkim czasie oczyszczą dany drzewostan z reszty znajdujących się tam poczwarek.

Z tego widzimy, że jeden środek bez drugiego obejść się w żaden sposób nie może, a zastosowane oba razem działają szybciej i pewniej nie narażając nas na niepotrzebne wydatki i niepowodzenia.

Zwykle po wygrabieniu ściółki leśnej zjawiają się natychmiast nasi skrzydlaci przyjaciele, którzy w krótkim czasie oczyszczą z poczwarek zagrożony drzewostan.

To samo potwierdza Dr. Wolf, który pisze, że w nadleśnictwie Sunkerhof po wygrabieniu i wywiezieniu ściółki leśnej z lasu, zjawiły się natychmiast wrony, sroki, drozdy, kosy itp., które skrzętnie szukały za poczwarkami. To samo zjawisko miało miejsce podczas wiosennego przelotu różnego ptactwa.

Przypatrzmy się bliżej, jakiego zdania byli fachowi leśnicy niemieccy o grabieniu ściółki leśnej i wywożeniu jej z lasu.

Nadleśniczy Ehlert pisze z dnia 27. XI. 908: „w rewirach będących pod moim zarządem o glebie piaszczystej, pokrytej grubą warstwą ściółki w oddz. 1176 znaleziono po wygrabieniu i wywiezieniu ściółki z lasu 28 sztuk poczwerek poprocha na jedno drzewo, zaś w oddz. 116 b, gdzie ściółki nie grabiono, 151 sztuk“.

To samo pisze nadleśniczy Teichman, który uważa grabienie i wywożenie ściółki leśnej z lasu za konieczne i twierdzi, że lepiej stracić przez kilka lat procent niż cały kapitał, czyli że lepiej stracić przyrost drzewa niż cały drzewostan.

Tego samego zdania jest „Altum“, który twierdzi, że jednorazowe wygrabienie ściółki leśnej w pewnym drzewostanie, nawet na glebie najuboższej, jest nieszkodliwe, dalej, że niektórzy niemieccy uczeni są za tem, by w pewnych odstępach czasu usuwano ściółkę z lasu. Działa to bowiem bardzo dobrze na przyrost drzewa, gdyż opady atmosferyczne, zwłaszcza woda rozpuszczają cząstki mineralne, które mogą być łatwiej przez korzenie zużyte. Ten sam autor jest za jednorazowym wygrabieniem ściółki leśnej na pojedynczych przestrzeniach co 25 do 50 lat, będąc zdania, że takie grabienie ściółki nie przyniesie żadnych złych następstw dla danego drzewostanu.

W Reichwaldzie, pisze prof. Nitsche, „grabano ściółkę w drzewostanach ponad 40 lat w okresach 5 letnich aż do czasu rębności“. (Szkoda, że prof. Nitsche nie wspomina, jaki wpływ wywarło grabienie ściółki leśnej na głębę i przyrost drzewa przyp. aut.).

Laspeyres przemawia również za grabieniem ściółki leśnej i pisze, że przez 30 lat przeprowadzana analiza drzewa w Akademji leśnej w Erbeswaldzie wykazała, że grabienie ściółki leśnej nie wywiera żadnego wpływu na przyrost drzewa zwłaszcza na glebie dobrej lub średniej jakości, zaś na glebach ubogich należy usuwać ją w okresach 10 letnich. Twierdzi również, że grabienie ściółki leśnej zwłaszcza w drzewostanach świerkowych jest koniecznem, gdyż ta powoduje wystąpienie różnych chorób na korzeniach.

Hofmann, celem pobudzenia przyrostu w źle rosnących karłowatych drzewostanach sosnowych, zastosował grabienie ściółki leśnej z bardzo dobrym wynikiem.

Böhmerle badał, jaki wpływ ma w suchych latach gruba warstwa ściółki leśnej na głębę. Dokonane przez niego próby

na dwóch powierzchniach w drzewostanach sosnowych 65 do 85 letnich, w których przez lat 30 ściółki nie grabiono, wykazały, że po wygrabieniu ściółki przyrost drzewa się podniósł, zaś w drzewostanach o niegrabionej ściółce się zmniejszył.

Podczas ostatniego wystąpienia poprocha w lasach państwowych Pomorskich w roku 1917/18, 18/19 i 19/20, zastosowano grabienie i wywożenie ściółki z lasu, jako jedyny środek zaradczy przeciw temu szkodnikowi.

Tego samego środka użyto i w okolicznych lasach prywatnych i tym tylko sposobem zapobieżono groźniejszemu wystąpieniu poprocha, który obrał sobie tutejsze okolice za stałą siedzibę.

Chcąc się przekonać, czy grabienie ściółki leśnej działa rzeczywiście ujemnie na przyrost drzewa, pomierzyłem 35 letni drzewostan o wygrabionej i o niewygrabionej powierzchni, wybierając na ten cel cztery powierzchnie próbne wielkości 0.25 ha, o jednakowym zwarciu i ilości drzew.

Obliczenie masy drzewnej uskuteczniłem za pomocą tablicy dla drzewostanów stojących, wydania Dr. Grundnera i Dr. Schwappacha, i nie znalazłem żadnej różnicy w przyroście drzew, tak w drzewostanie o wygrabionej, jak i o niewygrabionej ściółce. Również gleba leśna została opadem szpilek do tego stopnia przykryta, że obawa o wyjałowienie jej jest wykluczona.

Lasy tutejsze, tak państwowe jak i prywatne, zachowały do dziś dnia wyraźne ślady żerowania poprocha, które na pierwszy rzut oka zauważyć można po przerzedzonych koronach i usychających drzewach, będąc pastwą innych szkodników; zwłaszcza cetyńca większego i mniejszego, (*Myelophilus minor* Hrtg. i *piniperda* L), drwalnika paskowanego (*Trypodendron lineatum* Olw.), smolika sosnowca (*Pissodes pini* L.), smolika drągowinca (*Pissodes piniphilus* Hst.) i trzpiennika sosnowego (*Sirex juvencus* L.), jako stałych mieszkańców tutejszych lasów.

Patrząc na te zniszczone bory sosnowe, które jeszcze przed niedawnym czasem swą majestatyczną postacią upiększały okolice, a dziś stoją takie smutne i ponure, stercząc do góry prawie nagiemi, bezlistnymi konarami, skazane na powolne konanie, to aż mi się serce kraje, i mimowoli nasuwa mi się pytanie, czyby nie było lepiej w takim wypadku poświęcić ściółkę

leśną nawet z ewentualną stratą w przyroście drzew, aniżeli patrzeć na ich powolną śmierć, w tak młodocianym wieku.

Odpowiedź na pytanie aż zanadto trudną zostawiam naszym P. P. Leśnikom do rozwiązania, prosząc o zabranie głosu w tak ważnej sprawie dla naszych lasów, które coraz więcej niszczy ten szkodnik. Nie mogę również pominąć moich spostrzeżeń, nie tylko w lasach Pomorskich ale także w lasach w Szydłowcu i Cerance (jak już o tem wspomniałem w niniejszym artykule przyp. aut.), zwłaszcza w ostatnich, gdzie rokrocznie sprzedawano ściółkę leśną okolicznym gospodarzom, wygrabiając takową w 5-cioletnim okresie, bez oglądania się na przyrost drzewa i wyjałowienie gleby. Dzięki tylko temu środkowi ochroniono lasy od inwazji tego szkodnika, pomimo że n. p. lasy Szydłowiec, graniczyły bezpośrednio z lasami Chorzelów, przez poprocha nawiedzonymi, gdy lasy jak Woysław, Przyłek Kolbuszowski i Chorzelów o grubej warstwie ściółki, stały się głównym siedliskiem jego rozwoju.

C. d. n.
